Kolędy, Bóg się rodzi, moc truchleje

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony.
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami;

A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami

Cóż masz, niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście Swoje
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje;
Nie mało cierpiał, nie mało,
Żeśmy byli winni sami,

A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano?
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało
Witać Go przed bogaczami,

A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.

Potem i Króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto;
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami;

A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą.
Dom nasz i majętność całą,
I wszystkie wioski z miastami!

A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.